

Edward Hulewicz, To już przyszło lato

Minął styczeń śnieżny, biały
Srogie mrozy w kość nam dały
Minął także, skuty lodem luty zły
Marzec porozmiękczał drogi
Kwiecień przemknął jak stunogi
Maj i czerwca już minęło parę dni

Pora kończyć z barchanami
Ciepłym szalem z pomponami
Rękawice, golfy schować gdzieś na dno
I pakować swe manatki
Bluzki w paski, majtki w kwiatki
I wyjechać prędko, gdzieś wyjechać, bo...

To już lato
Przyszło wreszcie, pozwoliło pachnieć kwiatom
I niewinnie podszczypywać małolatom
A skowronkom do rozpuku dzioby drzeć

To już lato
Psotne myśli drążą głowy jubilatom
A my w chaszczce ciemną nocą; co ty na to
Przecież to co żyje, chce swe małe mieć

Porozrzucasz swoje szmatki
Wciśniesz z trudem mini gatki
I do słońca swój wystawisz blady tors
Strzelisz okiem w lewo, w prawo
Co się kryje za tą trawą
Czy figura osy, czy wąsaty mors

Wypniesz męską pierś cherlawą
Kiedy znajdziesz gdzieś ciekawą
Chętną muchę, na twój słodki, męski lep
Wtedy pędzisz na złamanie
W głowie cały plan działania
I nie ważne, że tak łatwo rozbić łeb...

To już lato...